W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Poniedziałek 25 stycznia 1937 r. Nr. 25

Wielka powódź w Ameryce

Szkody są olbrzymie — Miasta w niebezpieczeństwie

NOWY JORK. — Obszar położony pomiędzy górami Allegheny a rzeką Mississipi zostały nawiedzone przez wielką katastrofę powodzi.

Wedle dotychczasowych obliczeń 25 tys. ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Donoszą poza tym o konieczności ewakuowania 13 tys. osób ze stanu Ohio.

Inżynierowie przewidują, że katastrofa może przybrać rozmiary powodzi z roku 1927. W stanie Kentucky poziom wód gwałtownie się podnosi. Tysiące osób schroniły się na sąsiednich wzgórzach.

Mieszkańcy Cincinnati gorączkowo wzmacniają wały ochronne. Dziesięć stanów zażądało pomocy.

PORTSMOUTH (Ohio). — O godz. 4-ej rano rozległy się w mieście sygnały alarmowe, ostrzegające mieszkańców niżej położonych dzielnic miasta, że mają ewakuować swe domy przed godz. 8-mą.

O tej godzinie śluzy nad rzeką Ohio zostały otwarte, aby przez skierowanie masy wód na niższe dzielnice miasta uchronić się przed zerwaniem tam, które spowodowałoby po ważną katastrofę.

NOWY JORK. W Cincinnati w stanie Ohio katastrofa powodzi wyrządziła olbrzymie szkody, których rozmiaru w całej rozciągłości nie można jeszcze ocenić. Utonęło przeszło 80 osób.

Miasto Portsmouth położone w odległości 138 klm od Cincinnati również poważnie ucierpiało. W obawie, iż całe miasto może zostać zalane w razie przerwania tamy, której budowa kosztowała 3 miliony dolarów, otworzono śluzy w części tamy, chroniącej dzielnicę handlową miasta, której ulice znajdują się obecnie pod wodą.

Wszystkie połączenia komunikacyjne z Cincinnati są zerwane.

Poziom rzek i strumieni podnosi się bezustannie.

W wielu miejscowościach tamy są już przerwane. Dzielnica handlowa Pittsburga jest zagrożona również przez powódź.

NOWY JORK. Przewidywany przez meteorologów wylew rzeki Ohio jest największym z dotychczas notowanych.

Klęską powodzi zostało już dotkniętych 12 stanów, 125 tysięcy osób pozbawionych jest dachu nad głową, wszelkie komunikacje są przerwane, przeszło 100 miejscowości doszczętnie zniszczonych.

Wyrządzone przez powódź szkody przekraczają sumę 175 milionów dolarów. Celem zapobieżenia rabowaniu sklepów ogłoszono stan ostrego pogotowia.

W Kentucky woda zalała więzienie, w którym przebywa 2000 więźniów. Na razie czynione są wysiłki wypompowania z więziennego budynku wody, gdy one jednak zawiodą, władze zostaną zmuszone do wypuszczenia więźniów na wolność.

W miejscowości Aurora (stan Indiana) zostały naporem fal zniszczone olbrzymie zbiorniki benzyny. Tysiące hektolitrów płynu wylało się na ulice miasta, które w dwóch trzecich znajduje się pod wodą.

W Cincinnati — na oczach setek nie mogących nieść pomocy osób — płyną nurtem wezbranej rzeki domy i drzewa, których kurczowo trzymają się ludzie, naprózno wzywając ratunku.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. — Donoszą z Gijon: Artyleria powstańcza bombardowała pozycje republikanów na prawym brzegu rzeki Jalon, bez skutku.

Z Malagi donoszą, że z rana samoloty powstańcze zrzuciły na miasto bomby zapalające, a po południu powtórzyły bombardowanie. Kilka tysięcy robotników zmobilizowano do robót fortyfikacyjnych.

Do Malagi przybył poseł z Labour-Party, Marley. Był on świadkiem zatopienia przez łódź powstańczą statku „Komsomol", przy czym uratowano tylko kilka osób z załogi. Marley pisze o tym osobny raport.

MADRYT. Komunikat Rady Obrony Stolicy brzmi: Powstańcy z rana kontratakowali pozycje, które zajęliśmy onegdaj przy posuwaniu się naprzód na odcinku parku Zachodniego.

Ogień naszych karabinów maszynowych zatrzymał ich i zmusił do odwrotu z dużymi stratami.

Samoloty przeciwnika bombardowały krańce stolicy w nocy, nie wyrządzając większych szkód.

Z ruin wyrośnie nowy Madryt

Wielka mowa prezydenta Hiszpanii

WALENCJA. Prezydent Hiszpanii Azana wygłosił wczoraj wielką mowę, w której m. in. powiedział:

„Moja obecność w Walencji dowodzi ciągłości państwa republikańskiego, które ma swój wyraz w prezydencie, rządzie i kortezach. **Walczymy o jedność i niepodległość Hiszpanii, o prawo ludu hiszpańskiego do decydowania o swym losie.**

Nie mamy polityki na eksport, ale nie chcemy, aby ktoś inny importował do nas swoją politykę.

Republika Hiszpańska nie zawarła z nikim na świecie żadnego kompromisu politycznego. Czyż tak trudno pojąć, że naród nie chce pozwolić zakuć się w jarzmo?"

Z kolei prezydent mówi o wzniosłej postawie Madrytu, którego męczeństwo podnosi to miasto do niebywałej wielkości.

„Madryt przechodzi obecnie decydujące chwile swych dziejów doby obecnej. Cóż mogę więcej powiedzieć o Madrycie? Milczenie niech będzie wyrazem podziwu i wdzięczności dla tego miasta. **Z ruin Madrytu powstanie nowa stolica tak, jak z gruzów całej Hiszpanii powstanie nowa ojczyzna".**

Narada min. Becka z min. Edenem

GENEWA. — Wczoraj przed południem minister Spraw Zagranicznych Beck odbył rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem.

Papież wysłuchał mszy żałobnej

w rocznicę śmierci Benedykta 15-go

RZYM. — Agencja Stefani donosi: Po nocy niespokojnej Papież wczoraj z rana czuł się nieco lepiej, również i lekarze stwierdzili pewną poprawę.

O godz. 11-ej z rana przeniesiono Ojca św. na wygodniejszy fotel, na którym siedząc przyjął mons. Ottaviani. Dostojnik, widząc Papieża w gabinecie, wyraził radość z powodu poprawy stanu zdrowia.

W tymże czasie w kaplicy Sykstyńskiej odbywało się uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy zgonu Papieża Benedykta 15-go, celebrowane przez arcybiskupa Neapolu kard. Aschalesi z udziałem bawiącego w Rzymie arcybiskupa Kolonii kard. Schulte.

Papież wraz z mons. Ottaviani wysłuchał całej żałobnej mszy św.

Czerwona inwazja w Chinach

Dlaczego Japonia zawarła pakt z Niemcami

TOKIO. — Minister Spraw Zagranicznych Arita wygłosił podczas otwarcia parlamentu japońskiego dłuższe przemówienie, w którym poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia japońskiej polityki zagranicznej.

Mówca bardzo obszernie przedstawił wzrost wpływów komunistycznych we wschodn. Azji, twierdząc, iż polityka japońska ma na celu zapewnienie konsolidacji stosunków we wschodniej Azji.

Rząd japoński zawsze usilnie dążył do stłumienia ruchu komunistycznego, śledząc z wielkim zaniepokojeniem rozwój stosunków w Chinach, którym zagraża czerwona inwazja.

7-my kongres Kominternu, który odbył się w Moskwie, uchwalił rezolucję, wyraźnie stwierdzającą, iż pewne kraje, a w tej liczbie Japonia i Niemcy będą głównym celem jego przyszłej działalności.

Jednocześnie Komintern zastosował nową taktykę, opartą na tworzeniu t. zw. frontów ludowych. Polityka ta m. in. doprowadziła do wojny domowej w Hiszpanii, trwającej do tego czasu.

We wschodniej Azji Komintern rozpoczął „sowietyzować Chiny", wpływając ujemnie na chińsko-japońskie stosunki przez stworzenie t. zw. antyjapońskiego frontu ludowego.

W Mandżurii i w Japonii również istnieją objawy wzrostu działalności komunistycznej.

Wobec tej działalności Kominternu, rząd japoński musiał zastosować odpowiednią politykę w celu ochrony japońskiej polityki narodowej i utrzymania normalnych stosunków w Azji wschodniej.

Komintern jest międzynarodową organizacją, której liczne rozgałęzienia są rozrzucone po całym świecie. Każde z nich stara się wyzyskać specjalne warunki, panujące na terenie jego działalności. Wobec tego środki obrony przeciwko tej działalności z konieczności muszą być stosowane w skali międzynarodowej.

Oto dlaczego Japonia zawarła z Niemcami układ, przewidujący wymianę informacyj i badanie zarządzeń, jakie trzeba będzie podjąć. Celem tego układu jest wspólna obrona **przeciwko Kominternowi.**

Pociąg zakopany w śniegu

OSLO. — Na zachodnim i południowym wybrzeżu Norwegii szaleje niezwykle gwałtowna burza.

Szereg okrętów zostało uszkodzonych przy wejściu do portów. W całym kraju panują burze śnieżne. Dużo miejscowości jest odciętych od świata.

Pociąg Oslo — Bergen stoi od 5 dni zakopany w śniegu w okolicy Finse.

Poznań bez nowego prezydenta

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej Poznania miały odbyć się wybory prezydenta miasta.

Po zagajeniu obrad przedstawiciel klubu narodowego odczytał deklarację, która stwierdza negatywne ustosunkowanie do sprawy wyboru nowego prezydenta miasta.

Po tej deklaracji radni klubu narodowego opuścili salę obrad, a posiedzenie zostało zamknięte z powodu braku quorum.

Pół miliona dzieci pozbawionych szkoły

Minister Oświaty zapowiada powiększenie personelu nauczycielskiego

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Ministerstwa Oświaty. Jest to jeden z najbardziej ważnych budżetów.

Wydatki na szkolnictwo wskazują na poziom życia kulturalnego. Bez oświaty nie ma silnego państwa. Im większa jest ilość niepiśmiennych, im niższy jest stopień ogólnego wykształcenia, tym mniej odporne jest państwo.

Najważniejszą w organizacji oświaty jest oczywiście szkoła powszechna. Musi ona być powszechną w ścisłym tego słowa znaczeniu. To znaczy, że powinna ona objąć wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Tymczasem od lat ta powszechność w rzeczywistości nie istnieje. **Brak budynków szkolnych, brak nauczycieli. Około pół miliona dzieci znajduje się poza szkołą.**

Zresztą i warunki nauczania, szczególnie na wsi, są fatalne. Izby szkolne są przepełnione, niejednokrotnie nienależycie opalone.

Min. Świętosławski w bardzo obszernym przemówieniu **przedstawił wczoraj komisji** stan szkolnictwa w Polsce, przy czym nie ograniczył się tylko do nakreślenia zamierzeń w ramach przedłożonego budżetu, ale przedstawił plan na okres 8 lat. Wskazywałoby to, że nareszcie wychodzimy ze stanu bezwładu.

Minister wskazuje, **że długotrwały kryzys spowodował spustoszenie, które w niczym nie ustępuje spustoszeniom wywołanym przez najgroźniejsze klęski żywiołowe.** Aby wyrównać straty będzie trzeba przez długie lata ofiar całego społeczeństwa.

Przechodząc do szkolnictwa powszechnego, mówca zaznacza, **że liczba dzieci w wieku szkolnym przekracza obecnie 5 milionów**, liczba nauczycieli wynosi niestety zaledwie 70 tys., a powinna wynosić 100 tys. Do osiągnięcia tej liczby musimy dążyć.

Minister przewiduje chwilowo roczne powiększanie nauczycieli o 4 tys. W ten sposób po kilku latach spadłaby ilość dzieci, będących po za szkołą oraz nastąpiłoby odciążenie nauczycieli.

W roku bieżącym brak jeszcze 5 tys. izb szkolnych. Do użytku oddanych będzie 2.500 izb. Gdyby budowa postępowała w tym tempie, potrzebaby 18 lat dla wykonania całego programu.

Następnie minister przechodzi do szkolnictwa średniego i stwierdza, że i tam stan nie jest o wiele lepszy. Podnosi **przede wszystkim katastrofalny stan budynków szkolnych** oraz innych gmachów, jak biblioteki, archiwów, uniwersytetów i t. p. Ciągle przychodzą wiadomości, że gdzieś coś się wali.

Mimo wielkich potrzeb budowlanych Ministerstwo nie otrzymuje na ten cel nic z funduszów inwestycyjnych, gdyż budowle te nie są rentowne.

Min. Świętosławski przedstawia swój 4-letni plan budowlany. Przewiduje on 96 milionów na budowę gmachów szkolnych, pomieszczeń dla archiwów i t. p. Oczywiście wykonanie tego pięknego planu będzie zależało od funduszów, których obecnie Ministerstwo nie posiada.

Minister omówił szczegółowo wszystkie działy przedłożonego budżetu, wskazując ko lejno na potrzeby szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego oraz wyższego. **Z naciskiem podkreśla, że celem Rządu jest umożliwienie nauki dzieciom szczególnie zdolnym pochodzącym z klas niezamożnych.**

W tym celu polecono nauczycielom, by wyławiali najzdolniejsze dzieci i przedstawiali ich władzom samorządowym i państwowym w celu umożliwienia dalszej nauki.

Stworzono specjalne stypendia, które pokryją koszta studiów. Minister stwierdza, **że największy napływ młodzieży daje się zauważyć do szkolnictwa zawodowego**, dlatego też na ten typ szkoły położony będzie teraz duży nacisk.

Przechodząc do szkolnictwa wyższego, min. Świętosławski potępia rozruchy, które miały miejsca niemal na wszystkich uczelniach. Uważa, **że chodzi tutaj bynajmniej nie o oddziel ne ławki, ale sianie zamętu.** W obecnej chwili oznacza to rozbrajanie psychiczne Polski.

Kierownicy tych rozruchów nie widzą chyba, że w ten sposób oddają jedynie usługę elementom wywrotowym, dla których zamęt jest najbardziej pożądaną rzeczą.

Minister ubolewa, że musiał zamknąć uczelnie i wyraża przekonanie, że gdyby zaszła konieczność zrobienia tego jeszcze raz, wówczas rok studiów zostałby stracony.

Ostatni ustęp swego przemówienia min. Świętosławski poświęca sprawie wychowania młodzieży. Zaznacza on, że w młodzież trzeba wszczepiać miłość do Ojczyzny wraz ze świadomością, że miłość ta musi być ofiarna i oparta na głębokim zrozumieniu, czym jest niepodległa, silna Polska.

Silną może być Polska wówczas tylko, gdy wszyscy obywatele będą gotowi jej bronić wszystkimi dostępnymi środkami.

Wychowanie młodzieży w znacznym stopniu spoczywa w rękach nauczycieli. Na nich spoczywa obowiązek wytworzenia takich psychicznych nastrojów, by walka o wolność Narodu była zwycięska.

„Polska nie myśli o wojnie zaborczej, ale każdy musi też sobie uświadomić, że w dzisiejszej sytuacji światowej utrwalenie niepodległości Polski i zachowanie jej w granicach dotychczasowych jest nie do pomyślenia bez podniesienia siły obronnej do ostateczności.

Nauczycielstwo jest przede wszystkim powołane do tego, aby budzić wokół siebie zbiorowy instynkt samozachowawczy, świadomie pielęgnować ten instynkt, jako warunek podstawowy pogotowia zbrojnego Narodu".

Po przemówieniu ministra zabrał głos referent pos. Pochmarski, po czym rozwinęła się obszerna dyskusja.

Z zadowoleniem wszyscy mówcy przyjęli zapowiedź ministra o zwiększenie etatów nauczycielskich, apelując, by na tej drodze utrzymała się i w przyszłości polityka Ministerstwa.

Omawia się również ataki na Związek Nauczycielstwa Polskiego. Większość mówców oświadczyła, że nie można i nię wolno atakować całości nauczycielstwa, ani jego organizacji zawodowej.

Zdarzyć się mogą wśród tak wielkiej rzeszy nieodpowiednie wystąpienia, ale z tego nie można wyciągać wniosków przeciwko całemu stanowi.

Seria procesów politycznych

„Równoległego Centrum Trockistowskiego"

MOSKWA. Proces 17 członków t. zw. „Równoległego Centrum Trockistowskiego" nie zamknie jeszcze serii procesów politycznych.

Wskazuje na to, oświadczenie prokuratora Wyszyńskiego z dnia 14 sierpnia 1936 r. w sprawie Gertika, Grynberga, Hawena, Karewa, Kuźniecowa, Olberga, Radina i innych. Sprawy wymienionych osób wobec nieukończonego śledztwa zostały wydzielone i przekazane specjalnemu dochodzeniu sądowemu.

Wymienione osoby mają być sądzone przez wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. R.R. na rozprawie publicznej. Data procesu nie jest na razie wiadoma.

Pozatym toczy się jeszcze śledztwo w sprawie Putny, Arcisowa i Rajewskiego, prócz tego zaś w sprawie aresztowanego niedawno Bucharina.

Nowa katastrofa kolejowa

5 wagonów zostało rozbitych

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. o godz. 21.18 nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego na przestrzeni między Sądową Wisznią a Rodatyczami, przy czym 5 wagonów tego pociągu rozbiło się i zatarasowało oba tory.

Wskutek tego nastąpiło opóźnienie pociągów przychodzących z Warszawy do Lwowa. Prace na obu torach nad usunięciem rozbitych wagonów trwały kilka godzin.

Pociąg warszawski, który miał przybyć o godz. 23.27 przybył do Lwowa około 4-tej nad ranem. Pociąg pośpieszny z Warszawy przybył do Lwowa z opóźnieniem 58-minutowym.

Robinzon szuka żony

Donald Kinnerley, któremu obrzydło hałaśliwe życie w miastach współczesnych, nabył małą wysepkę na morzach południowych i tam się osiedlił. Przed pewnym czasem zapragnął założyć na swym pustkowiu ognisko rodzinne i w tym celu umieścił w trzech największych dziennikach amerykańskich ogłoszenie matrymonialne. W ogłoszeniu tym podawał, że mieszka na bezludnej wysepce, posiada ładny domek, czterech służących i dość znaczne mienie i że po przekroczeniu czterdziestki, postanowił wstąpić w związki małżeńskie. Młode panie, które pragną spędzić spokojne, niemal rajskie życie na wysepce, niech po dokładnym zastanowieniu się, przyślą mu swoją fotografię.

Powodzenie ogłoszenia tego było oszałamiające. Redakcje trzech pism otrzymały ponad tysiąc listów, które przesłano samotnikowi.

Donald Kinnerley przeczytał dokładnie wszystkie oferty, uważnie przyglądał się nadesłanym fotografiom i w końcu nawiązał korespondencję z trzydziestoma kandydatkami, mającemi w najczarniejszych barwach życie na bezludnej wysepce. Dwudziestu czterem kandydatkom nie dodała odwaga i w końcu zanechały pozycja małżeńskiego w dzikiej głuszy. Tylko sześć kobiet w dal zym ciągu wyrażało gotowość wstąpien a w związki małżeńskie z Donaldem.

Kinnerley nie mógł się jednakże zdecydować, którą z nich ma pojąć za żonę i w końcu wpadł na szczęśliwą myśl. Zaprosił je na wyspę na roczny pobyt. W tym okresie czasu, pragnął stwierdzić, która z nich najbardziej mu odpowiada.

Trzy kandydatki odrzuciły jego zaproszenie. Pozostałe zaś przyjęły je i obecnie znajdują się już na pokładzie statku, który wiezie ja na bezludną wysepkę.

Za rok dopiero dowiemy się, która z tych trzech kandydatek — a może też żadna z nich — pozostanie panią Kinnerley.

Przygotowania Niemiec do wojny

Utworzenie wielkiej flotylli wojennej na rzekach i jeziorach

Natychmiast po wypowiedzeniu klauzuli Traktatu Wersalskiego o umiędzynarodowieniu rzek niemieckich, przystąpiło ministerstwo wojny Rzeszy do tworzenia w szybkim tempie flotylli wojennej na Renie, Dunaju, Łabie i Odrze oraz na jeziorach mazurskich.

Postanowiono, że flotylla rzeczna Niemiec składać się ma z kanonierek najnowszej konstrukcji, częściowo opancerzonych i zaopatrzonych w działa przeciwlotnicze, a także ze statków przeznaczonych do transportu wojsk i samochodów. Flotylla rzeczna użyta będzie również do żeglugi przybrzeżnej na Bałtyku.

Naczelne dowództwo flotylli rzecznej objął jeden z oficerów sztabu generalnego, któremu nadano tytuł szefa dyrekcji wojennej flotylli rzecznej. Bazami flotylli ustanowione zostały miasta Moguncja, Friedrichshafen, Regensburg, Magdeburg, Szczecin, Malborg, Tylża i Królewiec. Specjalny oddział flotylli umieszczony został w Lötzen na jeziorach mazurskich.

Należy przypomnieć, że w czasie wielkiej wojny Niemcy posługiwały się w szerokim za kresie flotą rzeczną, która działała we Flandrii, na rzekach Tygrys i Eufrat w Mezopotamii, na Dunaju i w Dardanelach.

Nowo stworzona wojenna flotylla rzeczna weźmie udział w tegorocznych manewrach wojennych Niemiec.

Na politycznym widnokręgu

Rzesza na ławie oskarżonych

Po znanym oświadczeniu Mussoliniego o osi Rzym — Berlin, która ma być ośrodkiem polityki europejskiej, kanclerz Hitler wysłał swego najbliższego współpracownika gen. Goeringa do Włoch, celem przeprowadzenia dalszych rozmów.

Jak wynika z depesz, premier Goering zdołał podczas swego pobytu we Włoszech wszystko uzgodnić i obie zainteresowane strony są z wizyty bardzo zadowolone.

Co było tematem rozmów włosko - niemieckich? Otóż przede wszystkim sprawa hiszpańska. W tej sprawie nic trzeba było niczego uzgadniać, gdyż oba państwa od pierwszej chwili stanęły po stronie gen. Franco i czynnie go popierają.

Powtórna wymiana zdań była jedna: że konieczna ze względu na układ śródziemnomorski angielsko - włoski. Zdawało się bowiem, że układ spowoduje wycofanie się Włoch z Hiszpanii.

Anglia wierna swej linii

Tymczasem Anglia nie okazała się skłonną do ustępstw i cały układ nie posiada tej wartości, jaką do niego przywiązują. W tych warunkach Włochy postanowiły pozostać wierne swojej dotychczasowej linii.

Zbliżenie niemiecko - włoskie było było tym bardziej potrzebne, że sojusz angielsko-francuski zdaje się być z dnia na dzień ściślejszy. Nigdy je szcze nie było tak bliskiej współpracy między tymi dwoma mocarstwami europejskimi, jak w tej chwili.

Nadzieje Niemiec oraz Włoch na zbliżenie się do Anglii, na odciągnięcie jej od Francji całkowicie zawiodły. Zawiedzeni szukają więc pociechy.

Nowa mowa min. Spraw Zagranicznych Anglii nie pozostawia żadnej wątpliwości o charakterze współpracy angielsko - francuskiej. Tym razem już bez wszelkich ogródek zwrócił się przeciw Niemcom, nawołując do zmiany dotychczasowej polityki.

Nie trzeba dodawać, że mowa ta miała jeszcze gorszą prasę w Niemczech, aniżeli poprzednie wystąpienie min. Edena. Niemcy są rozczarowane. Widzą, że wysiłki, zmierzające do zdobycia Anglii, poszły na marne.

Trzecia Rzesza jest oburzona, że min. Eden posadził ją na ławie oskarżonych, wskazując, że są źródłem ciągłych nie pokojów, natomiast nie skierował tych oskarżeń pod adresem Sowietów.

Szerokim echem odbiło się wreszcie przemówienie prezydenta Ameryki Roosevelta, który wskazywał na konieczność obrony ideałów demokracji i na współpracę państw demokratycznych, zalecając równocześnie bagatelizowanie dykta torów, którzy wedle oświadczenia min. Edena, jedynie wygłaszają pokojowe przemówienia, stojące w jaskrawej sprzeczności z nich czynami.

Niektórzy politycy wskazują na możliwość ściślejszej współpracy trzech największych potęg światowych, a więc Ameryki, Anglii i Francji. Podobno, jeśli chodzi o od cinek gospodarczy, to porozumienie finansowe zawarte w czasie dewaluacji franka francuskiego, było pierwszym krokiem, a obecnie wszczęte będą dalsze.

Nowy ambasador francuski w Ameryce, b. min. skarbu Bonnet, otrzymał odpowiednie wskazówki.

Niespodzianką była klęska rządu japońskiego w parlamencie da żadnego znaczenia.

Ostatnio wybrany parlament miał zastąpić poprzedni, który był zbyt opozycyjny. I ten spłatał też figla. Zupełnie niespodziewanie zaatakowano układ japońsko - niemiecki w sprawie zwalczania bolszewizmu.

Posłowie zarzucali rządowi, że może poszczycić się jedynie cie. Japonią rządzi właściwie wojsko. Każdoczesny rząd jest tylko narzędziem w ręku armii. Parlament od lat nie posia klęskami. Ministra Spraw Zagranicznych, który chciał uzasadnić umowę wyżej wymienioną, nie dopuszczono do głosu, a ściślej mówiąc przemówienie jego zostało zagłuszone. Obrady parlamentu przerwano. Ogólnie przypuszczają, że to nastawienie parlamentu pociągnie za sobą powołanie rządu silnej ręki, a to znaczy wzmocnienia wpływów kół wojskowych.

Napoleon Sądek

Za interesami

Pan Michał Klucha jest człowiekiem światowym, zajmuje bowiem stanowisko pomocnika szatniarza w najelegantszej restauracji stolicy.

Pan Michał ma bardzo rozległe stosunki, już niejednemu hrabiemu podawał palto, a raz nawet pewien książe powiedział do niego „mój drogi", kiedy go posłał po papierosy.

To też nic dziwnego. że pan Michał był mocno niezadowolony, gdy pewnego dnia ujrzał w drzwiach restauracji swego stryja Franciszka, mieszkańca głuchej wsi.

W obłoconych butach z cholewami, stanął nieśmiało na progu, z maciejówką w jednej ręce i z węzełkiem w drugiej.

— Cholera tego chama przyniosła! — zaklął w duchu pan Michał. — Jeszcze mi wstydu narobi!

Czemprędzej podbiegł do drzwi żeby powstrzymać nieproszonego gościa.

— Co tu stryj robi? — mruknął gniewnie.

Stryj uśmiechnął się szeroko i wyciągnął ręce, żeby objąć na przywitanie bratanka. Ale pan Michał odepchnął go lekko i szepnął ze złością.

— Gdzie stryj lizie, jak pragnę szczęścia! Tu wstęp zwyczajnemu narodowi wzbroniony! Niech stryj zaczeka na ulicy, ja tam zaraz wyjdę!

Stryj Franciszek wy[illegible] posłusznie na ulicę. Czekał na mrozie z dobrą godzinę. Wreszcie bratanek się zjawił.

—O co chodzi? — spytał ozięble. — Niech stryj prędko gada, bo zimno tak stać na mrozie.

— Ano widzisz Michał — zaczął stryjek. — Przyjechałem do tej Warszawy za jenteresami, ale ani wiem gdzie się obrócić. To tyż przysedłem do ciebie, jako żeś brata mego syn, żebyś mi pomógł...

Pan Michał skrzywił się pogardliwie.

— Jakie interesy ma stryj u nas w Warszawie?.

— Pierwsy interes to jest, uważas we śpitalu. Twardziuchowa z naszej wioski tam leży, a chcę od niej krowe kupić... A drugi interes, to jest...

Ale pan Michał nie chciał już o drugim interesie słuchać.

— Nie mam czasu, żeby ze stryjem chodzić! — przerwał obcesowo.

Stryj westchnął strapiony.

— Nie możes?... Trudno... To chyba przyjdę tylko zanocować u ciebie...

— U mnie nocować?! — oburzył się pan Michał. — Jeszcze czego?

— Dyć ciebie jednego mam krewniaka w Warszawie!

— Co z tego? Ale u mnie nie hotel! Zjeżdżaj stryjek i głowy mi nie zawracaj!

I już w drzwiach restauracji dodał drwiąco:

— A przenocować można w „Bristolu"... Tam się stryjek lepiej wyśpi, niż u mnie.

To powiedziawszy, wrócił do restauracji, zamykając z trzaskiem drzwi.

* * *

Stryj Franciszek stał przez chwilę na chodniku i zastanawiał się.

— Do „Bristolu"? — powtórzył, starając się zapamiętać nazwę. — Trza się będzie spytać, gdzie to jest!

* * *

Gdy po godzinie Franciszek Klucha zjawił się w przedsionku eleganckiego hotelu i objaśnił portierowi poco przyjechał do Warszawy, portier ukłonił się do pasa i rzekł:

— W tej chwili otrzyma szanowny pan pokoik, gdzie będzie pan mógł wypocząć. A następnie nasz urzędnik załatwi z panem wszystkie interesy na mieście.

Po całym dniu krzątania się za interesami stryj Franciszek poczuł silny apetyt.

— Gdzie szanowny pan życzy sobie zjeść kolację? — spytał towarzyszący mu urzędnik hotelowy.

Pan Franciszek zastanawiał się przez chwilę.

— A no poszedłbym tam, gdzie mój bratanek pracuje. Ale tam podobnież zwyczajne go narodu nie puszczają.

— Ależ co znowu! — żachnął się przewodnik. — Pan pozwoli ze mną.

I niebawem pomocnik szatniarza, Michał Klucha, ujrzał po raz drugi tego dnia swego stryja Franciszka, wchodzącego do szatni.

— Znowu go diabli przynieśli! — sarknął niecierpliwie.

Podskoczył natychmiast do krewniaka z zamiarem spławienia go, ale zatrzymał się zdziwiony. Eleganckj pan, towarzyszący stryjkowi, sam pomagał staremu ściągnąć kożuch, a następnie, z szacunkiem ująwszy go pod ramię, wprowadził na salę.

Osłupiały pomocnik szatniarza łypał tylko oczami, nic nie rozumiejąc.

Stał tak długo, aż kelner biegnący z sali do kuchni zawołał mimochodem.

— Panie Michał! Wiesz pan co to za jeden ten chłop, co wszedł na salę? Wygrał na loterii sto tysięcy i przyjechał do Warszawy po forsę.

Panu Michałowi pociemniało w oczach...

Sto tysięcy?!!

Więc to był ten drugi interes, o którym pan Michał nawet słuchać nie chciał!!

Humor wielkich ludzi

Przytomność umysłu:. Fryderyk Wielki zapytał się pewnego **razu** swego nadwornego lekarza:

— Przyznaj się pan szczerze, doktorze, ilu ludzi zabiłeś od czasu, jak pracujesz w swoim zawodzie?

Przytomny lekarz odpowiedział bez namysłu:

— O trzykroć sto tysięcy **mniej**, niż Wasza Królewska Mość.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partynej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

— Tu kancelaria gubernatora Skałłona!

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Z polecenia telefonicznego sekretarza generał-gubernatora Skałłona — Jefremowa, zgłosił się w kancelarji pułkownika Iwanowa ksiądz Ładosz, któremu Iwanow, nic nie podejrzewając dał polecenie do naczelnika więzienia, by umożliwił mu wyspowiadanie skazanej na śmierć więźniarki Jadwigi Izdebskiej. Izdebska została uprzedzona grypsem, że zgłosi się do niej „ksiądz".

Do celi wszedł ksiądz. Jadzia ukłoniła mu się uniżenie, ujęła jego dłoń i pocałowała.

Strażniczka stała chwilę przy drzwiach i przyglądała się tej scenie.

— Jak widać naprawdę pobożna, księdza szanuje... Hm... — potrząsała głową dziwiąc się bardzo — rzucała bomby, niebezpieczna rewolucjonistka, i tu nagle całuje rękę księdza... Wyrok śmierci, jak widać ją przekonał.

Strażniczka wyszła i zastrzasnęła za sobą drzwi. Ksiądz milczał. Również Jadzia milczała, spoglądając na niego pytającym wzrokiem.

— Będę mówić do pani na przemian cicho i głośno... — szepce ksiądz te pierwsze słowa — mam wrażenie, że strażniczka podsłuchuje pod drzwiami. Niech pani mówi tak samo.

— Któż pan jest? — szepce cicho Jadzia i otwiera szeroko oczy.

— Zaraz... Za chwilę... Jak rozumiecie chyba nie przyszedłem po to, by wysłuchać spowiedzi... Przybyłem, by was uratować... z niechybnej śmierci.

— Tak, tak, rozumiem... ale w jaki to sposób?

— Mam prawo pozostać z wami tu w celi nawet dwie godziny, w ciągu tego czasu można bardzo wiele zdziałać, ale... — tu spojrzał na drzwi i głośno dodał:

— No teraz proszę powiedzieć, co masz na sumieniu.

— O, wiele zgrzeszyłam... — głośno odpowiedziała Jadzia — ojcze drogi, nie mogę głośno mówić, więzienie wyczerpało mnie.

— No powiedz dziecino, opowiedz wszystko i nie ukrywaj nic przede mną.

Teraz cicho szepce. Gdyby nawet strażniczka stała pode drzwiami i przysłuchiwała się, nie zdołałaby nic usłyszeć, tym bardziej, że była zajęta i naczelnik nie polecił jej, by podsłuchiwała, co ksiądz mówi z więźniarką.

— Musicie stąd uciec — powiedział ksiądz — musi się to stać jeszcze tej nocy, bo w przeciwnym wypadku wszystko zostanie wykryte.

— Jakże się to może stać?

— Właśnie w tym celu przyszedłem tu — odrzekł ksiądz.

Rozpiął swą długą czarną sutannę i wyjął stamtąd mundur strażniczki więziennej, który opasał tak świetnie wokół siebie, że nic nie można było poznać.

— Co to? — spogląda na niego zdziwiona.

— Spokojnie, spokojnie — szepce dalej i wyjmuje z kieszeni małe puzderko. Oto w tym pudełku jest proszek. Gdy strażniczka przyjdzie wieczorem na apel, powinniście jej rzucić proszek w twarz. Działanie proszku jest natychmiastowe, po kilku chwilach straci przytomność...



— Rozpiął swą długą czarną sutannę i wyjął stamtąd mundur strażniczki więziennej, który opasał tak świetnie wokół siebie, że nic nie można było poznać.

— Ach jakie to niebezpieczne... drży głos Jadzi.

— Niebezpieczne? — uśmiecha się „ksiądz" — zapominacie, że skazano was na śmierć. Rozmawiałem z Tadeuszem, który zapewniał mnie, że jesteście odważną dziewczyną i że potraficie wszystko, co wam polecą wykonać...

— Ach więc pan przychodzi z polecenia Tadeusza? — zarumieniła się Jadzia i serce zabiło żywym tętnem.

— Nigdy nie przychodzimy z polecenia osób. Działamy z ramienia partji — odparł „ksiądz", ale wskazówek udzielił mi Tadeusz...

— Ach, Tadeusz — powtórzyła Jadzia odruchowo — przecież widziałam go w więzieniu...

— Kto może i potrafi ten z więzienia ucieka... Kajdany należy rwać... Nie wolno wam ani na chwilę wahać się... Każda walka jest związana z niebezpieczeństwem... Towarzyszko Jadziu, nie wolno tchórzyć.

— Tchórzyć? Nie, nie! — odrzuca Jadzia to oskarżenie, — gotowa jestem wszystko uczynić, tylko mi się tak wyrwało, że to jest niebezpieczne, uczynię wszystko, co pan mi rozkaże.

Samo brzmienie słowa Tadeusza napełniło ją odwagą. Myśl, że po ucieczce stąd znów spotka się z człowiekiem, o którym nie przestaje myśleć, ta oto myśl dodaje jej odwagi. O, teraz jest gotowa wszystko uczynić!

A zresztą, niema nic do stracenia. Jest w ręku kata, jeśli nie dziś, to jutro zaprowadzą ją na szubienicę.

A „ksiądz" szepce wciąż, spoglądając co chwilę na drzwi:

— Schowajcie ten mundur pod siennikiem, a pudełko z proszkiem miejcie w pogotowiu, by móc po nie sięgnąć w chwili, gdy strażniczka przyjdzie na apel. Niech się pani postara, by trafić w oczy...

— Gdy strażniczka padnie nieprzytomna, przebierzcie się szybko w mundur. Za chwilę powiem wam, dlaczego nie powinniście się przebierać w jej mundur. Otóż, gdy tylko padnie, zabierzcie jej klucze i rewolwer, wyjdźcie szybko z celi i zamknijcie za sobą drzwi. W nocy na korytarzu pali się mała lampka i nikt was nie pozna. Tu macie jeszcze jedno pudełko z tym samym proszkiem na wypadek gdyby ktoś was poznał. Musicie się liczyć z tym, że jakaś strażniczka może wszcząć alarm.

— Cóż mam wtedy uczynić?

— Należy odrazu działać i rzucić jej garść proszku w twarz... Nade wszystko trzeba szybko działać i energicznie.

— Rozumiem, rozumiem, — powtarzała Jadzia.

— Po tym biegnijcie szybko schodami, które prowadzą do pokoiku strażniczek na dole — udzielał „ksiądz" dalszych wskazówek — schody te prowadzą na podwórze więzienia. Czy potraficie mówić po rosyjsku?

— Bardzo słabo.

— Ale kilka słów, jak naprzykład: idę coś kupić i zaraz wrócę. Czy potraficie to powiedzieć?

„Ksiądz" powtarza te słowa po rosyjsku a Jadzia za nim. Ksiądz powiada:

— Tak, powtarzajcie to sobie kilka razy i nauczycie się mówić, jak typowa Rosjanka. Grunt to mieć głowę na karku i ani na chwilę nie tracić przytomności umysłu. A teraz słuchajcie dalej: Gdy zejdziecie na podwórze, gdzie spacerują kobiety, idźcie spokojnie w stronę małej bramy, która prowadzi wprost na ulicę Dzielną, znacie chyba to małe podwórko oddziału kobiecego, chyba nie raz tam spacerowałyście...

— O tak, znam to podwórze, przecież tam zawsze spacerujemy.

— Klucznik zobaczy strażniczkę, nie będzie się wam zbytnio przyglądał. Z nim możecie mówić po polsku, bo to Polak. Powiedźcie mu, że macie dla siebie coś kupić i że zaraz wracacie. Nie daleko od bramy oczekiwać was będzie dorożka. Powiecie tylko jedno słowo: klasa, i wsiadajcie.

— A jak tam będzie stała obca dorożka?

— Nie obawiajcie się. Napewno będzie was oczekiwał nasz dorożkarz. Zresztą dla pewności każę mu stać na ulicy. Dorożka ruszy z miejsca, zaprowadzi już was na pewne miejsce. Oto wszystko.

— A jeśli spotkam po drodze inspektora więziennego?

— Sypcie proszek. Proszek jednakowo działa na wszystkie rangi. Od was samych zależy, czy uda się wam uciec.

— A może lepiej, żebym się przebrała w mundur tej mojej strażniczki?

— Właśnie teraz wam powiem, dlaczego postanowiliśmy, byście się nie przebrały w mundur waszej strażniczki. Gdybyście musiały zdejmować z niej mundur potem przywdziewać go, zajęło by to zbyt wiele czasu, a tu każda chwila jest droga.

— Jeszcze drżę cała... odrzekła Jadzia.

— Rozumiem was dobrze... To pierwsza wasza robota partyjna w życiu, ale chodzi tu przecież o wasze własne życie. Czy wszystko jest dla was jasne?

— Tak, wszystko uczynię, jak wyście mi kazali.

— Jadzia jest oszołomiona tym wszystkim. Jutro o tej porze, ach, czy to możliwe, przed jej oczyma ukazała się twarz Tadeusza.

— Ale śmiało i bez strachu. To najgłówniejsze. — oświadczył ksiądz.

— Chcę wierzyć, że uda się mi wszystko, — odpowiada Jadzia. Dziękuję wam, dziękuję wam serdecznie.

Nie może więcej mówić. Jest zupełnie oszołomiona.

— Nie dziękujcie, towarzyszko Jadziu, to nasz obowiązek uratować was z pod szubienicy. Przy okazji chcę wam powiedzieć, że Kazimierczak, sprawca waszych nieszczęść już nie żyje.

— Kazimierczak? Tak? a zatem zabito go? Któż go zabił?

— Jutro dowiecie się o wszystkiem — a teraz spowiedź skończona — powiedział z uśmiechem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Dymisja rządu japońskiego
pod wpływem kół wojskowych

TOKIO. — Przed otrzymaniem wiadomości o złożeniu dymisji całego gabinetu przez premiera Hirotę, agencja Havasa otrzymała następującą depeszę:

Minister Wojny Terauczi oświadczył, iż wycofa się z rządu, o ile gabinet nie będzie domagał się, by cesarz rozwiązał parlament.

Pozostali członkowie rządu przeciwnie wszystkie możliwe czynili wysiłki pojednawcze w nadziei, iż zmiana stanowiska stronnictw wobec rządu mogłaby wpłynąć na decyzję min. Terauczi i skłonić go do pozostania w gabinecie. Partie polityczne nie wykazują jednak gotowości do kompromisu.

Przedstawiciele kół wojskowych ze swej strony odbyli szereg narad pod przewodnictwem ministra Wojny.

W kołach wojskowych i parlamentarnych panuje duże zdenerwowanie.

Min. Terauczi rzekomo oświadczył: „Nie odpowiadam za armię jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany".

Havas donosi z Tokio: Większość ministrów starała się uniknąć rozwiązania parlamentu, ale armia zajęła stanowisko nieprzejednane, domagając się albo rozwiązania izby, albo formalnego przeproszenia przez parlament rządu przez przedstawicieli wszystkich stronnictw i wydalenia z parlamentu przedstawiciela Miuseito Homaly, który w ubiegły czwartek gwałtownie zaatakował armię.

Premier Hirota złożył dymisję całego gabinetu cesarzowi o godz. 16 m. 45 według czasu miejscowego.

Wizytę Hiroty u cesarza poprzedziło zebranie rady ministrów, na którym stwierdzono niepowodzenie misji min. Marynarki Nagano. Wysiłki jego w celu doprowadzenia do kompromisu zawiodły.

Terauczi, który obstawał przy swym żądaniu rozwiązania parlamentu, spotkał się z oporem parlamentarnych członków gabinetu. Następstwem tego stanu rzeczy była decyzja złożenia zbiorowej dymisji całego gabinetu.

Kalendarz dnia

24 STYCZEŃ

NIEDZIELA
4. Ew. „Robotnikach w winnicy". (Mat.).
Starozapusina, Tymoteusza b. m.
Słowiański: Chwalibога.
Słońca wsch. 7.29, zach. 16.8.
Księżyca wsch 13.41, zach. 5.38.

HISTORIA PODAJE:

1507 Koronacja Zygmunta I Starego.
1588 Zwycięstwo hetm. Zamoyskiego nad arcyks. austr. Maksymilianem pod Byczyną na korzyść Zygmunta III.
1919 Wojska nasze zajmują Włodzimierz W.
1920 Oswobodzenie m. Sępolna na Pomorzu.

PRZYSŁOWIA:
„Kiedy styczeń najostrzejszy. Tedy roczek najpłodniejszy".

KTO NIE WIE, ŻE:
Warszawiacy zjadają dziennie 41 wagonów chleba.

WESOŁE DROBIAZGI:
Rocznice: 1010 r. Gwido Arezzo wynajduje fortepian, który potem staje się utrapieniem lubiących spokój ludzi.

30 lat szukał mordercy
aż wreszcie znalazł

MONTREAL. — W Kanadzie nastąpi ostatni akt poszukiwań policji Stanów Zjednoczonych, które zaczęły się w 1906 r., szły przez Stany Zjednoczone, Włochy i Belgię, by zakończyć się w Ontario, gdzie aresztowano Rocco Esperito, członka organizacji włoskiej „Czarnej ręki", który zastrzelił policjanta w Nowym Jorku w r. 1906.

Rocco Esperito zapomniał już o dokonanym zabójstwie i w chwili, gdy policja przybyła, siedział spokojnie w gronie swej rodziny i przyjaciół.

Okręg kopalniany, w którym Esperito mieszkał, znając go od 23-ch lat, nie chciał wierzyć, aby on był mordercą i obecnie z niecierpliwością oczekuje sądowej rozprawy.

Schwytanie Esperita jest niezwykłym dowodem wytrwałości policji.

Na małej wokandzie...

Muzykalny sublokator czyli dokuczliwy ptak

(A. E.). Do mieszkania pana Bronisława Śmietańskiego wprowadził się sublokator pan Ignacy Ozorek.

Już pierwszy dzień wspólnego mieszkania przyniósł panu Bronisławowi niemiłe doświadczenie.

Okazało się bowiem, że sublokator posiada kanarka, który śpiewa od rana do nocy jak Kiepura.

— Pan szanowny — denerwował się właściciel mieszkania — to widzę spokojny człowiek jesteś. Ale kanarek pański to ani na chwilę gęby nie zamyka.

— Faktycznie, że to panu przeszkadza? — dziwił się sublokator. — To dowód, że muzykalnych zdolności pan nie posiadasz.

Mój kanarek natomiast estetyczne dusze ma w sercu, znakiem czego potrzebujesz się pan od niego uczyć.

Na tym tle wynikły w mieszkaniu pana Bronisława spory, zakończone rozprawą w sądzie grodzkim.

— Proszę sądu wysokiego! — żalił się pan Bronisław w swym obrończym przemówieniu. — W ogóle kanarków nie lubię, od czasu wojska, bo mię furt do paki wtryniali.

Ale z żadnem wojskowem kanarkiem nie miałem tyle zmartwienia, co z tem jednem suplikatorskiem.

W klatce on nie siedzi, tylko na wolności, bo pan Ignaczy powiada, że takiego artyste grzech w klatce trzymać.

Ale skoro jeżeli pan Ignaczy tylko za swój pokój komorne płaci, to jakiem prawem jego kanarek do mnie do mieszkania wlata?

Tym bardziej, że ptak to żarłoczny. Z mojego chleba raz pół bochenka opchnął. Dzieciku mojemu mannę kaszną zeżarł i w nosek je dzióbnął.

A gdy wreszcie na lampie siadł i na głowę mnie narobił, to zła krew mie zalała, na skutek czego skrzywdziłem fizycznie szkodliwego suplikatora.

*

Sąd skazał pana Bronisława na tydzień aresztu.

Nowy rektor Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie

W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora.

W wyniku pierwszego głosowania wybrany został prof. dr. Władysław Jakowicki, dotychczasowy rektor i wyboru nie przyjął.

W drugim głosowaniu wybrany został prof. dr. Józef Patkowski, dotychczasowy prorektor i wyboru też nie przyjął.

W trzecim głosowaniu wybrany został prof. dr. Witold Staniewicz, b. rektor, i wybór przyjął.

Rektor Staniewicz udał się do Warszawy w celu odbycia konferencji z p. ministrem W. R. i O. P. prof. Świętosławskim.

Tłumaczenie snów

Smutna. Wyjdzie Pani za mąż z miłości. Będzie rozmowa z kaleką. Pochwała czy komplement.

„Koztargniona". Przykra wieść nadejdzie. Czeka Panią długie życie. Podróż daleka w przyszłości.

Zakochana Janeczka. S. interesuje się Panią bardzo. Obecny znajomy również.

Czarna perełka. E. lubi Panią bardzo. Czeka Panią rozrywka. Blondynka jest Pani nieżyczliwa.

Albani. Będzie wesołe spotkanie. Niespodziewany wydatek.

Biała Lidia. Pozna Pani Stefana. Zabawa będzie.

Koło 40, Kraków. Może Pani grać na następnej loterii. Szczęśliwy kolor: niebieski. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze.

Kama I. Zarobki czekają Pana. Pochwała bądź komplement. Rozmowa o kobietach. Kłótnia z mężczyzną.

P. Lolek, lat 26. Nic złego Panu nie grozi Spędzi Pan miłe chwile w towarzystwie kobiety Będzie chwilowe zmartwienie przy pracy. Ujrzy Pan osobę na wysokim stanowisku.

P. Kropeczka. Będzie radość w rodzinie. List nadejdzie lub papier urzędowy. Niedomaganie wśród osób bliskich.

P. Karina. Spełni się marzenie. Odwiedzi Panią blondynka.

P. Ola Kasztelanka. Będzie Pani niedomagać Kobieta wyrazi Pani wdzięczność. Miła podróż będzie w przyszłości.

Bezrobotni znajdą pracę
jeżeli Państwo zniesie godziny nadliczbowe

Organizacje niższych funkcjonariuszów państwowych przeprowadziły ankietę o czasie pracy w urzędach, z której wynika, iż przeważnie niższy personel zatrudniany jest 12 — 14 godzin na dobę.

Dla skasowania godzin pracy nadliczbowej wysunięty został projekt zatrudnienia w urzędach bezrobotnych, co mogłoby nastąpić przy pomocy Funduszu Pracy.

Według obliczeń związków niższych funkcjonariuszów państwowych przy uniknięciu pracy w godzinach nadliczbowych mogłoby znaleźć dodatkowo zatrudnienie 20.000 osób.

Niebezpieczny lód na rzekach

Służba hydrograficzna dyrekcji dróg wodnych zwróciła uwagę na wyjątkową zwartość pokrywy lodowej w r. b. na rzekach polskich.

Lód na Wiśle i jej dopływach jak i na rzekach kresowych jest niezwykle ścisły i nie ma wcale domieszki śniegu. Zjawisko to grozi obiektom drogowym w okresie ruszenia lodów. Zwarte lody stanowią poważne niebezpieczeństwo dla mostów.

Zawczasu podjęte będą prace saperów, polegające na rozsadzaniu lodów przy filarach mostów, by nie dopuścić do uszkodzenia mostów.

Katastrofa tramwajowa we Lwowie

Wczoraj wieczorem wydarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa.

Ulicą Grodecką w kierunku ulicy Kazimierza Wielkiego przejeżdżał wóz tramwajowy służbowy, do którego przyczepiona była t. zw. lora. W pewnym momencie wóz wykoleił się i wjechał na wóz, wiozący pieczywo. Tramwaj najechał na wóz od tyłu, uszkadzając poważnie jego tylną część.

Woźnica spadł z kozła doznając ogólnych potłuczeń. Motorowy tramwaju Żukowski doznał wewnętrznych obrażeń i zemdlał w wozie.

Zderzenie spowodowało jeszcze jedną ofiarę. Mianowicie niejaka Zofia Chudoba potrącona przez wóz, uderzyła głową o chodnik i doznała prawdopodobnie pęknięcia czaszki.

Przerwa w ruchu tramwajowym trwała kilka godzin. Przyczyną wypadku było pęknięcie hamulca w wozie tramwajowym.

Grób Bazyla Zacharowa
został sprofanowany

PARYŻ, — Prokuratura w Pontoise prowadzi dochodzenie w sprawie profanacji grobowca sir Bazyla Zacharowa.

Nieznani dotychczas sprawcy wtargnęli do zamku Zacharowa w Balincourt, zerwali płytę z jego grobowca i usiłowali rozbić trumnę, zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni.

Jak się zdaje, zamiarem złoczyńców było włamanie się do trumny pani Zacharow, która pochowana jest w tym samym grobowcu. W trumnie pani Zacharow znajdowały się bezcenne klejnoty.

Prokuratura w Pontoise zachowuje w sprawie śledztwa ścisłą tajemnicę.

Napad wilków na więźniów

CZERNIOWCE. — W całej Bukowinie i Besarabii panują niezwykle silne mrozy, dochodzące w niektórych okolicach do 30 st. poniżej zera.

W okolicznych wsiach zaszło wiele wypadków śmierci, spowodowanych mrozem.

Na grupę złożoną z 25-ciu aresztantów, która zajęta była oczyszczaniem z zasp śnieżnych jednej z szos, w pobliżu Kiszyniowa, napadło stado wilków.

Jedynie dzięki obecności dozorców, uzbrojonych w broń palną, udało się odpędzić zgłodniałe zwierzęta.

Delta Dunaju zamarzła, wszelki ruch na rzece został wstrzymany.

CO ZROBIĆ Z ANNOPOLEM?

Jak zlikwidować siedlisko nędzy i demoralizacji

Prawie trzy tygodnie siedzieliśmy na Annopolu i wytrwale śledziliśmy życie jego ze wszystkich możliwych stron, aby wreszcie dojść do wniosków jak najsmutniejszych.

W treści 15 obszernych reportaży z „miasta zadżumionych" przedstawiliśmy prawdziwe oblicze schroniska, zdarliśmy z niego maskę, pod którą snuło się przez całe lata po biurach opieki i stowarzyszeniach, mających na celu niesienie pomocy najbiedniejszym i staraliśmy się wprowadzić Czytelnika w ośrodek, który dla jednych jest nieodrutowanym więzieniem, dla drugich wymarzoną spelunką, do której nie dosięga ręka władzy.

W długim błądzeniu po mieście przysiadłych baraków rozmawialiśmy z jego mieszkańcami, z opiekunami schroniska, z ludźmi poświęcającymi się pracy na tym wyłącznie odcinku i wszyscy dostarczali jednego i tego samego materiału: *Wszyscy na swój sposób twierdzili, że istnienie Annopola w dalszym ciągu w obecnych jego warunkach, w obecnej organizacji, po prostu w obecnej swojej racji, stało się nie możliwe i domaga się jak najbardziej radykalnego rozwiązania!*

Demoralizacja przerosła tu najśmielsze wyobrażenia. I to demoralizacja zarówno natury czysto duchowej jak i natury społecznej. W odmęty najgorszego występku dostało się nawet najmłodsze pokolenie baraków i nikt nie poczynił dotychczas takich kroków, które potrafiłyby je wyrwać ze szpon grzechu a częstokroć i zbrodni.

Deklasacja społeczna starszych mieszkańców przybrała formy stałe i systematyczne. Jednostki wartościowsze albo koniecznością wytworzonych warunków równają się z bagniskiem ogółu, albo napotykają na warunki utrudniające im możność życia.

Słowo „Annopol" stało się nie nazwą, ale przekleństwem. I to przekleństwem tak silnym, że dźwiganie na sobie jego piętna odbiera człowiekowi przywilej najwyższej wagi jakim jest prawo do pracy.

I jeśli w ogóle istnienie Annopola jest dramatem społecznym, to tragedią jego największą jest ten przedziwny „*zamieszaj" uczciwości z przestępstwem, dobra ze złem, etyki z demoralizacją!* Zmieszano ze sobą najskrajniejsze elementy, zamknięto je w jednych i tych samych barakach, na jednym i tym samym szczerym piasku i ktoś jeszcze miał w swoim czasie odwagę łudzić się, że te jednostki wartościowe zdołają podciągnąć sobą zdeprawowanych na wyższy szczebel społeczny, a nie zniżyć się do ich poziomu. Tu właśnie tkwi tej tragedii źródło i byłoby rzeczą zupełnie spóźnioną, gdyby ktoś zechciał teraz zastanowić się nad tym, kto ponosi winę za wytworzony stan rzeczy. Na to jest już za późno.

W tej chwili trzeba działać. I to działać jak najszybciej i jak najsprawniej.

W tej chwili trzeba rzucić nie tylko władzom, nie tylko opiekunom nad bezdomnymi, ale całemu społeczeństwu pytanie jedyne i zasadnicze:

Co zrobić z Annopolem?!

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 14-ty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

I i II ciągnienie

50.000 Zł na nr: 182074

10.000 Zł na nry: 50880 75455 75050 120678

5.000 Zł na nry: 72303 88728 150452

2.000 Zł na nry: 29346 35162 41173 81720 84449 90859 139177 173056 174028

1.000 Zł na nry: 2193 4103 9008 12729 18017 22273 26337 32603 33463 37097 45755 47630 55514 61763 62512 70353 77056 78936 84633 85481 102570 114847 124820 125936 137494 152124 166493 169520 169957 172866 174792 185041 185579 186596 189647

Wygrane po 200 zł.

103 74 269 309 71 476 513 79 83 611 19 1075 421 810 945 297 404 674 730 909 15 3031 2 233 414 19 547 651 3 703 38 925 53 4194 204 16 53 489 511 37 50 623 94 932 90 5078 136 234 81 305 573 734 47 76 801 53 6155 244 380 98 578 615 972 7035 522 9 95 610 73 82 892 985 8118 216 19 29 358 425 756 72 824 67 83 4 9131 41 53 365 463 772

10069 118 315 611 33 793 876 11042 231 302 518 920 12134 94 319 43 535 49 60 72 635 871 13131 263 330 554 608 730 8 52 72 924 51 93 14167 290 345 810 22 15038 80 490 542 686 865 949 16258 93 458 97 525 [illegible]

[illegible]

183354 93 634 743 946 1[illegible]093 433 84 909 16 185076 85 91 120 69 74 317 414 25 693 729 48 68 878 186030 172 245 425 34 500 661 833 10 187029 66 95 103 250 73 303 510 47 699 740 832 62 939 188013 83 168 220 52 50 820 50 935 54 73 189197 423 46 74 576 601 739 915

190122 27 31 48 67 332 597 655 868 191137 93 229 44 80 341 408 23 501 20 627 753 865 192021 95 161 275 382 457 605 24 90 723 904 7 41 46 64 92 94 193102 208 76 479 644 72 731 905 194039 105 247 335 67 79 88 566 655 757 854 78 98 942

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

660 713 39 976 1091 120 326 925 2351 3025 49 229 418 579 712 15 4019 68 161 504 617 778 993 5270 389 687 763 6025 333 689 923 7133 90 262 665 816 99 8360 9157 295 305 431 648 812

10002 70 276 407 22 537 92 820 11156 441 630 12245 412 526 713 60 844 13222 335 677 837 925 14343 478 645 722 888 944 15120 82 738 832 16160 86 17095 407 83 960 18073 150 572 861 975 19064 325 438 508 703

20115 56 59 251 634 991 21193 200 652 353 80 419 602 377 21300 500 785 820 25029 173 203 87 422 99 26032 246 369 [illegible] 716 972 27001 44 212 21 595 633 [illegible] 699 29089 256 395

30114 389 444 40 684 710 31205 80 735 32030 591 686 986 33076 227 45 701 861 34332 662 35748 917 75 35153 237 70 386 680 765 37342 447 528 38005 142 366 571 653 999 39452 541 71 605 73

40077 275 642 840 977 41472 835 42365 452 89 740 996 43003 19 65 137 339 672 [illegible]

[illegible]

839 173004 27 228 85 437 863 940 71 174796 175218 601 618 68 911 176227 97 350 558 177024 445 513 178244 761 804 948 179124 254 635

180397 99 457 586 182608 72 183614 184328 647 716 31 185391 433 550 657 864 186091 753 849 187167 69 218 391 760 855 188205 13 855 189144 217 908

190178 550 611 191073 129 393 465 66 997 192405 49 69 94 752 821 193167 535 653 990 194018 364 401 526 38 675 842 48

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 25.000 na nr. 122729

Zł 50.000 na nr. 14333

Zł 20.000 na nr. 133979

Zł 10.000 na n-ry 48401 82556 171127

Zł 5.000 na n-ry 90587 126575 148500

Zł 2.000 na n-ry 2139 8252 23729 33261 37020 53565 60382 61198 66838 74501 111891 112114 119497 128090 157796 166095

Zł 1.000 na n-ry 1108 4809 8293 11059 13915 17275 20451 27943 47153 52703 60035 74223 78279 78959 107674 132944 138006 140408 142944 144743 146880 147938 163233 165132 166653 174023 175491 176740 190045 193417

Wygrane po 200 zł.

254 77 954 1245 381 505 727 80 2060 122 393 946 3035 451 670 783 85 4077 244 410 622 942 5039 105 207 485 631 6204 342 603 7344 52 55 603 16 837 41 8982 9023 52 358 408 572 751 85 958

10177 640 11175 12310 680 751 13334 437 625 14271 337 454 86 91 788 867 939 15344 90 539 653 721 850 959 16055 152 320 93 545 973 17579 791 954 68 75 79 18243 651 765 964 19110 35 58 82 203 [illegible]

[illegible]

Grób ojca i syna w bieda-szybie

Wczoraj rano bieda-szyb w Klimontowie był terenem tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób.

Nad ranem zjechał w głąb szybu, celem wydobycia węgla 43-letni B. Truszkowski, któremu towarzyszył 9-letni syn jego Bronisław.

Kiedy obaj znajdowali się na pochylni, nagle runęła olbrzymia bryła węgla, która ich zasypała. Po kilkugodzinnej akcji kolumna ratownicza odkopała z pod gruzów zwłoki Truszkowskiego i jego syna.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

JAN DULINSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Potężny angielski wywiad szpiegowski „Inteligence Service" postanowił zniszczyć władzę bolszewików. W tym celu wysłał do Rosji swych najzdolniejszych agentów-szpiegów Artura Jamesa i Annę Morette.

Jamesowi udało dostać się do Cze-ki w charakterze wyższego urzędnika i figurował tam pod nazwiskiem Skwarcewa. Anna Morette otrzymała zaś engagement do baletu Opery moskiewskiej, którą wespół z elementami kontrrewolucyjnymi szpiedzy zamierzali wysadzić w powietrze podczas zjazdu bolszewików.

Wraz z Anną Morette i Jamesem przybył do Rosji kochanek Anny, Niemiec Heidenau, który na skutek wstrząsających przeżyć został szpiegiem angielskim. Podawał się w Rosji za Kozakowa i udawał głuchoniemego. Prześladował go jednak pech i zaraz po przybyciu do Rosji wpadł w ręce Cze-ki. Był on przekonany, że zdradziła go kochanka. Chcąc się na niej zemścić zasypał ją i jej towarzysza, Jamesa.

Po zdemaskowaniu Anglicy ucharakteryzowani na staruszków zamieszkali u pewnej gadatliwej wdowy. Przypadek chciał, że w tym samym mieszkaniu wynajął również pokój Heidenau, któremu Czeka powierzyła misję wytropienia szpiegów.

Z początku nie poznał kim są staruszkowie. Dopiero pewnej nocy gdy podsłuchał ich rozmowę, domyślił się kim oni są. W chwili gdy namyślał się co ma uczynić, czy natychmiast zawiadomić Czekę o swym odkryciu, czy też czekać z tym do następnego dnia, szpiedzy wypadli ze swego pokoju, rozbroili Heidenau i zmusili do udania się do ich pokoju.

Gdy szpiedzy przystąpili do przesłuchania Heidenau, u drzwi wejściowych rozległ się donośny dźwięk dzwonka...

112.

Nieoczekiwane spotkanie

Anna Morette i James obrzucili się spojrzeniem pełnym przerażenia. Kto to mógł dzwonić o trzeciej w nocy?

— Agenci Cze-ki? — zapytał James, a oczy rozbłysły mu gniewem. — Pan tu ich sprowadził, co? Jeśli tak, to powędruje pan wraz z nami na tamten świat...

Heidenau nic nie odparł. Sam był zdumiony tym dzwonieniem. „Może to rzeczywiście czekiści" — pomyślał. Jeśliby go spotkano w pokoju szpiegów, wówczas od razu by go podejrzewano o to, że stał z nimi w kontakcie i umyślnie grał rolę zdrajcy.

Dzwonienie u drzwi stawało się z każdą chwilą mocniejsze i bardziej niecierpliwe.

— Odpowiedz, czy to agenci Cze-ki? — oczy Anny Morette rzucały gniewne błyski.

— Odpowiedź moja i tak nie uratuje sytuacji... — gorzko uśmiechnął się Heidenau. — Mogę wam tylko tyle powiedzieć, że jeśli to są czekiści, to ja ich tu nie sprowadziłem...

Dzwonienie u drzwi wyrwało w końcu gospodynię ze snu. Zeszła z łóżka i ciężko wzdychając podreptała w stronę drzwi.

— Kto tam? — zapytała drżącym głosem.

— Proszę otworzyć pani Sawkin, bardzo przepraszam, że przerwałem pani sen.

W pierwszej chwili nie poznała, kto do niej mówi zza drzwi i po raz drugi zapytała, kto dzwoni.

— Ja, Kiszyryn... Otrzymałem depeszę... Bardzo ważna wiadomość... Muszę obudzić rodziców... Staruszkowie bardzo się ucieszą...

— Ale na miłość Boską, czy to takie pilne? — wykrzyknęła gospodyni i odsunęła rygiel.

— Dobry syn nawet i w nocy donosi rodzicom radosną nowinę — odparł Meliński.

Co go skłoniło do przybycia nocą do Anny Morette i Jamesa?

Siedząc w Cze-ce usłyszał, jak dwaj agenci, którym polecono śledzić Heidenaua, opowiadali, że Niemiec wynajął pokój u niejakiej pani Sawkin, na Piotrowce 16.

— Na Piotrowce 16? — zapytał ich Meliński. — Czy poinformowaliście się już co to za mieszkanie?

— Dokładnie poinformowaliśmy się u dozorcy — odparł jeden z agentów. — Właścicielka mieszkania jest starą skromną wdową. U niej zaś mieszka dwoje staruszków, których utrzymuje syn, wyższy urzędnik komisariatu spraw wewnętrznych.

— Czy Heidenau już tam mieszka? — Meliński z całej siły starał się opanować, aby agenci nie spostrzegli, jakie wrażenie wywarła na nim ta wiadomość.

— Zdaje się, że tak.

Rozmowa ta odbyła się o pierwszej w nocy. Meliński siedział jak na szpilkach. Jego dyżur kończył się o drugiej w nocy, a potem miał jeszcze przeprowadzić kontrolę posterunków przy gmachu Opery. Ale nie udał się już pod Operę. Chciał jak najszybciej ostrzec szpiegów o grożącym im niebezpieczeństwie. Należało z miejsca usunąć Heidenaua, w przeciwnym bowiem wypadku wszystkie dotychczasowe wysiłki pójdą na marne.

Meliński udał się na Piotrowkę 16 z myślą sprzątnięcia Heidenaua. W danej chwili nie widział innego wyjścia z sytuacji. Pojutrze w nocy Anna Morette i James powinni byli się dostać do podziemi Opery, a do tego czasu ukryją się w lesie, w Marynie Roszczy. Na Piotrowce 16 nie wolno im już dłużej przebywać. Niemiec mógłby ich poznać, a wówczas wszystko poszłoby na marne!

Dla gospodyni Meliński znalazł dobrą wymówkę. Opowie, że zostaje odkomenderowany na Kaukaz. O godzinie szóstej rano opuszcza Moskwę, a ponieważ jest dobrym synem, nie chce jechać bez rodziców i zabiera ich z sobą.

Heidenau prawdopodobnie śpi w oddzielnym pokoju. Nie wyskoczy przecież z łóżka, aby zobaczyć, kto przyszedł. Meliński był przekonany, że Heidenau go nie spostrzeże. — Najprawdopodobniej śpi jak zabity — pomyślał.

W tym czasie, gdy gospodyni otwierała drzwi, James przekręcił klucz w zamku, postanawiając nie oddać się żywcem w ręce czekistów. Również i Anna była gotowa stawiać zbrojny opór. Rozkazali Heidenauowi stanąć w kącie z podniesionymi do góry rękami, a on ulegle wykonał ich rozkaz.

Ale zaraz James poznał głos Melińskiego. Co on tu robi o trzeciej w nocy? Na pewno zdarzyło się coś niezwykle doniosłego.

Ale jak go wpuścić? Heidenau przecież znał go bardzo dobrze. Meliński niejednokrotnie dawał mu instrukcje, jak i gdzie ma szukać szpiegów... Składał przecież temu samemu Melińskiemu raporty ze swej działalności. A za chwilę Heidenau zobaczy Melińskiego na progu tego pokoju. Przecież muszą tu wpuścić Melińskiego. Co robić?

— Nie ma innej rady — pomyślała Anna — Heidenau nie powinien już stąd wyjść żywy... Tylko wówczas nie zdoła zasypać Melińskiego...

— Iwanie Siergiejewiczu? — krzyczała gospodyni poprzez drzwi. — Przyszedł pański syn, czy pan słyszy? Nadzieżda Mikołajówna, pani jedynak przyszedł!

— Już otwieramy, — odparła Anna i szeptem rozkazała Heidenauowi ukryć się w szafie.

Heidenau stał w kącie znieruchomiały i ze zdumieniem spoglądał na szpiegów. Nie rozumiał co tu się działo. Nie poznał głosu Melińskiego, z tego względu słowa gospodyni o „synu" Kiszyrynów, wprawiły go w zdumienie. Któż to może grać rolę ich „syna"?

— Ukryj się w szafie, jeśli chcesz stąd wyjść cało! — zgrzytnęła zębami Anna.

Ale Heidenau nie ruszał się z miejsca. Wiedział, że w tej chwili Anna nie będzie do niego strzelała. Musi przecież wpuścić do pokoju tego, który podaje się za ich „syna".

— No, otwórzcie, — wykrzyknęła zniecierpliwiona gospodyni, która pragnęła jak najszybciej wrócić do łóżka.

James widząc, że Heidenau nie zamierza ruszyć się z miejsca, uchylił drzwi. Meliński wsunął się do pokoju poprzez na wpół otwarte drzwi, które James zamknął prawie przed nose mgospodyni.

Gdy Heidenau ujrzał Melińskiego szeroko rozwarł usta i wytrzeszczył na niego parę zdumionych oczu...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

Do Legii Cudzoziemskiej wstępują ludzie z różnych sfer. Wielu z nich przybywa i legitymuje się własnymi nazwiskami, inni unikają i podają fałszywe. A bywają i takie wypadki, że zgłasza się dwóch o jednakowych nazwiskach.

53.

— Jesteście krewnymi? — zapytałem.

— Nie, odparli prawie że jednocześnie.

Mocno to mnie zaintrygowało i przyjrzałem się bliżej ich papierom. Ku swemu wielkiemu zdumieniu stwierdziłem, że w obu wypadkach podana jest ta sama data urodzenia, te same imiona rodziców i ta sama miejscowość.

— Łobuzy, myśleliście, że nabijecie mnie w butelkę? Mówić mi tu, co to za afera!?

Obaj rekruci zbledli śmiertelnie i obrzucali się spojrzeniami pełnymi przerażenia, i nie wiedząc co mają rzec.

Żal mi się ich zrobiło i uspokoiłem ich:

— Nie bójcie się, nic złego wam nie wyrządzę, ponieważ do Legii można zaciągać się pod własnym lub cudzym nazwiskiem, zależnie od tego, jak kto woli.

Rodzieńcy uspokoili się wówczas i opowiedzieli mi, co ich skłoniło do dwukrotnego podania tego samego nazwiska.

— Nie wiem, czy te wasze starania odniosą jakiś skutek. W Sidi-bel-Abes komisja lekarska po raz drugi bada rekrutów. Który się nie nadaje, zostaje spowrotem odesłany do Francji.

I tak się stało rzeczywiście. W Sidi-bel-Abes komisja uznała go za niezdatnego do służby wojskowej i poleciła mu wracać do Francji. Otrzymał ubranie cywilne, pięćset franków i po tygodniu wracał już tam, skąd przybył.

Odwoziłem wówczas do Francji partię rekrutów, których uznano za niezdolnych do służby i żołnierzy, którzy skończyli służbę. Na dworcu parze, wśród rekrutów, znajduje się jeden z przyjaciół, ten nieprzyjęty.

— No, co miałem rację? — zapytałem go. — Tu w Afryce uznali cię za niezdolnego, ale przynajmniej masz szczęście, dostałeś pięćset franków i ubranie, a przy tym nie służysz w tej piekielnej Legii.

Rekrut tylko smętnie pokiwał głową i nic nie odrzekł, tęsknił widocznie za swym przyjacielem, z którym musiał się rozstać.

Nie mogłem tego zrozumieć. Było dla mnie dziwne, że ktoś na gwałt pcha się do Legii. Moim zdaniem powinien był się cieszyć, że go nie przyjęto do Legii, a nie martwić się z tego powodu. Obecnie miał już zapewnioną egzystencję. Gdyby wysłużył w Legii pięć, czy dziesięć lat, otrzymałby później tylko szesnaście franków i udałby się do Francji na poszukiwanie roboty. Biuro pośrednictwa pracy znalazłoby w końcu dla niego jakąś robotę, ale on by jej nie mógł podołać, ponieważ służba w Legii całkowicie by go wyczerpała. A obecnie otrzymał pięćset franków i jak przyjedzie do Francji, to biuro pośrednictwa pracy również się nim zajmie i wystara się dla niego o pracę, której obecnie będzie mógł sprostać.

We Francji bowiem panował taki zwyczaj, że jeśli we Francji lekarz uznał rekruta za zdolnego do służby wojskowej, uważa się go już za żołnierza Legii Cudzoziemskiej. Gdy przyjedzie do Afryki i tu komisja lekarska wyda inną opinię, należy mu się mimo to pięćset franków i bezpłatny bilet do Francji. Po powrocie zaś do Francji jest on w dalszym ciągu uważany za żołnierza Legii, choć tam wcale nie służył, i biura pośrednictwa pracy zajmują się nim tak, jak gdyby był wysłużonym żołnierzem.

Do wielu cudzoziemców szczęście w taki sposób się uśmiechnęło. Przyjechali do Francji bosi i nadzy i zaciągnęli się do Legii. W Afryce uznano ich za niezdolnych do służby wojskowej i odesłano spowrotem do Francji, oczywiście wręczając im uprzednio pięćset franków i ubranie cywilne.

Taki szczęściarz zwiedził za darmo kawał świata, poznał nieco Arabów, przebył w Afryce dzisięć dni, zdążył nawet przez ten czas pokochać Arabki i wracał do Francji, gdzie zaraz otrzymywał pracę.

Niektórzy sprytniejsi chłopcy uczynili z tego cały przemysł. Byli tacy, którzy po tym, cztery razy zaciągali się do Legii, za każdym razem zostawali odrzucani przez komisję lekarską w Afryce i za każdym razem otrzymywali po pięćset franków. Czynili to tak długo, aż wpadali.

Znałem pewnego Francuza, który w ciągu dwóch miesięcy pięć razy zaciągnął się do Legii i za każdym razem zostawał przez komisję lekarską w Oranie uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Za każdym razem oczywiście podawał inne nazwisko i inną narodowość. Cztery razy sztuka ta mu się udała i otrzymywał po pięćset franków.

Gdy po raz piąty został przysłany do Afryki, przewodniczący komisji lekarskiej poznał go. Sprawdził w ewidencji, z jakiego powodu uznano jegomościa, który był do niego podobny, za niezdolnego do służby i stwierdził, że rysopis jak i znaki szczególne tamtego i obecnego rekruta zgadzają się.

Lekarz natychmiast zawiadomił o swym odkryciu władze wojskowe. Sprytny Francuz na dwa tygodnie powędrował do aresztu, gdzie mu kazano kilka godzin dziennie nosić worki z piaskiem.

Od tego czasu odechciało mu się już wstępować do Legii.

Z Francuzem tym poznałem się na pokładzie statku, gdy odwoziłem partię rekrutów i legionistów do Europy.

— Dlaczego w taki sposób postąpiłeś? — zapytałem go, gdy mi opowiedział jak nabrał Legię.

Dalszy ciąg jutro.



„Przygody Dodka"



Niedzielny film rysunkowy p. t.
DODEK — INSTRUKTOREM



W pewnym parku jest sadzawka.
Gdzie sadzawka — tam ślizgawka.
Szef ślizgawki pan Sikora
Angażuje instruktora...



Więc od dzisiaj już na lodzie
Spotkać się możemy z Dodziem.
Chociaż przemarzł chłop do kości,
Dzielnie pełni swe czynności.



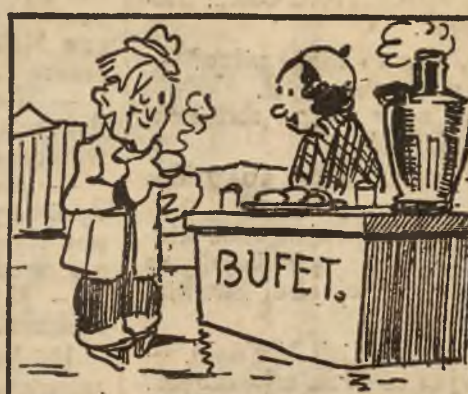
Inny skonał chybaby,
Gdyby uczył takie baby;
Ale Dodek — mocny drab
Żadnych się nie boi bab!



Na ślizgawce pracy kupa:
Tu trza z lodu sprzątnąć „trupa",
Tam znów inny niedorajda
Nogami w powietrzu majda...



Lecz bywają takie chwile,
Które Dodek spędza mile,
Takie komplementy kropi,
Aż się lód dokoła topi!



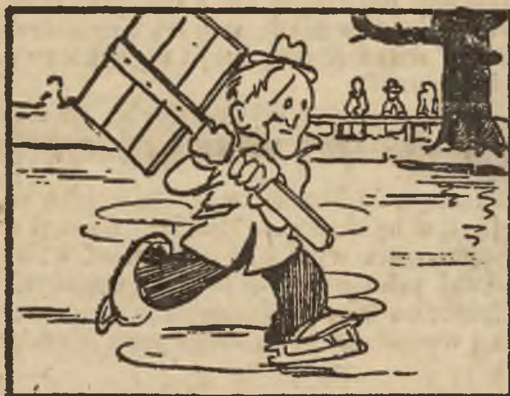
Człowiek mógłby dostać hysia,
Gdyby nie panna Marysia —
Poczciwa ta dziewczynina
Dba o Dodka jak o syna...



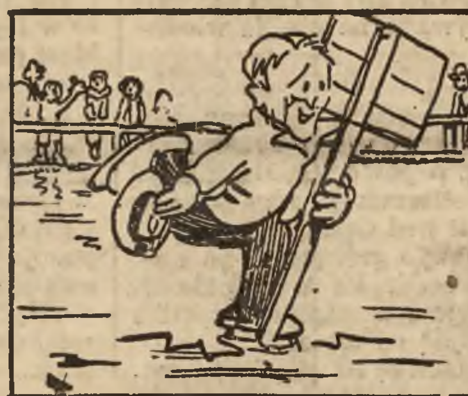
Ale srogi pan Sikora
Twardo trzyma instruktora:
— Panie Dodek, ja ci płacę
Nie za flirty, lecz za pracę!!!



Dodek do roboty skory,
Skoczył duchem do Sikory.
„Słucham!" — Weź pan to i biegiem
Wbij pan w lód pod tamtym brzegiem!"



Dodzio, gdzie mu każą, — dyma,
Fruwa, chociaż skrzydeł nie ma,
Holendruje tak i bryka,
Jakby nagle dostał bzika.



Więc mu huczne biją brawa,
Rośnie w oczach Dodka sława!
Mistrz nie zważa, że jest ślisko
I się kłania bardzo nisko...



Coś trzasnęło pod nim strasznie,
Mruknął:—Niech to piorun trzaśnie!!
Głośniej dodał: — Ludzie!!! Rety!!!
Lecz za późno już niestety...



Miał Sikora słuszną rację,
Że ogłosił informację.
Teraz u tamtego brzega
Tablica ludzi ostrzega...

EPILOG. Wydobyli, osuszyli. Dodek [illegible] je, je i pije w tym bufecie, co już wiecie...

Wiadomości sportowe

Jubileusz Warty

W dniach 6 — 13 czerwca b. r. obchodzić będzie Warta w Poznaniu jubileusz swego 25-go istnienia.

Z tej racji projektowany jest szereg imprez przy udziale drużyn krajowych i zagranicznych. Piłkarze zorganizują turniej z udziałem Wisły i ŁKS oraz jednej z drużyn niemieckich. Lekkoatleci projektują wielkie zawody międzynarodowe. Ponadto w projekcie imprezy: bokserska, hokejowa i pływacka.

Uroczystości jubileuszowe zainaugurują hokeiści, którzy wkrótce zorganizują turniej przy udziale zespołów krajowych — AZS, Warszawianki i Polonii.

Doroczny turniej gier sportowych

W dniu 6 lutego Okr. Ośrodek WF w Warszawie rozpocznie doroczny turniej gier sportowych dla drużyn stowarzyszonych i niezrzeszonych, w konkurencji pań i panów, w klasach B i C.

Turniej rozegrany będzie w siatkówce w sali gimnastycznej PUWF Myśliwiecka 5), według przepisów PZUR. Kluby nie są ograniczone pod względem liczby zgłaszanych drużyn.

Imienne zgłoszenia drużyn do turnieju przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela codziennie kancelaria Ośrodka, Łazienkowska 3, tel 8-02-68. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 lutego b. r. o godz. 18-ej.

Zespoły szkolne tworzyć będą oddzielną grupę. Funkcje sędziów pełnić będą częściowo absolwenc

O mistrz. Warszawy w hokeju

We czwartek wieczorem rozegrany został mecz hokeja lodowego o mistrzostwo Warszawy pomiędzy AZS i Polinią.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS 3:0. Wszystkie trzy bramki padły w pierwszej tercji.

Do finału o mistrzostwo okręgu weszły drużyny AZS i Warszawianki. Zwycięzca tego spotkania, jako mistrz Warszawy, wyjedzie do Łodzi na mecz eliminacyjny w nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo Polski i walczyć będzie z mistrzem Łodzi.

„Wiadomości zimowe"

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POZNANIA.

W dniu 31 b. m. Miejski Komitet WF i PW w Poznaniu w porozumieniu z miejscowym AZS organizuje łyżwiarskie mistrzostwa Poznania.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W ŁODZI.

W dniach 24 i 25. b. m. w Łodzi odbędą się wielkie zawody łyżwiarskie towarzyskie przy udziale czołowych naszych łyżwiarzy, w jeździe figurowej.

Startować będą m. in.: mistrz Polski w jeździe figurowej Grobert, rodzeństwo Kalusowie, bracia Bhe- Ziajówna i t. d. Spodziewani są również czołowi zawodnicy stolicy.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

II narciarskie mistrzostwa Okr. Śląskiego odbędą się w Szczyrku koło Bielska w dniach 19—21 lutego.

Program: bieg na 18 klm. otwarty i złożony, kombinacja alpejska, konkurs skoków otwarty i złożony.

BR. CZECH TRENUJE ŚLĄSKICH NARCIARZY.

Zapowiadziany kurs treningowy dla narciarzy śląskich pod kierunkiem Br. Czecha na skoczni w Głębcach pod Wisłą odbędzie się w dniach od 23 b. m. do 30 b. m.

MECZ HOKEJOWY W SHOJNICACH.

Mistrzowska drużyna hokejowa Pomorza, WKS Gryf, rozegra w nadchodzącą niedzielę w Chojnicach inauguracyjny dla tej miejscowości mecz z miejscową Chojniczanką.

Mecz odbędzie się w ramach uroczystości poświęcenia lodowiska w Chojnicach.

Kronika zagraniczna

Na meczu Francja — Austria w piłce nożnej, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Paryżu, w reprezentacji Francji wystąpi polak Nowicki, jako jedyny przedstawiciel departamentu Nord.

ROTTERDAM. Reprezentacja piłkarska Holandii rozegrały treningowy mecz z angielską drużyną Southend United, jako sprawdzian swojej formy przed międzypaństwowym spotkaniem z Niemcami, które odbędzie się 31 b. m. w Düsseldorfie.

W meczu z wymienioną angielską drużyną zawodową Holendrzy przegrali niespodziewanie w stosunku 2:3.

N. JORK. Były mistrz świata w skoku wzwyż, amerykanin Spitz, objął posadę trenera na uniwersytecie w Nowym Jorku.

KRONIKA KRAKOWA

Z teatru Miejskiego

Popoł.: „Krowoderskie Zuchy".
Wiecz.: „Ależ to nie na serio".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura".
ATLANTIC: „Mały lord" i „Ada to nie wypada".
APOLLO: „Jak wam się podoba".
BAGATELA: „Czerwony Sułtan" i rewia „Śpiewam dla Was".
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Burza nad Andami".
II. „Kopciuszek".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Romeo i Julia".

PROGRAM RADIOWY

Godz. 8.18 Muzyka poranna z płyt; 8.25 Pogadanka rolnicza — rynek zbytu zwierząt rzeźnych; 8.40 Płyty; około godz. 10.30 Muzyka z płyt 12.03 Pogadanka teatralna — dramaty wielkiego liryka, Tetmajera; 16.00 Koncert reklamowy 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Recital wiolonczelowy; 22 Koncert.

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 8, pod św. Kinga, ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

Przy pracy poniósł śmierć

W browarze Szpilberga i Werdygiera w Jędrzejowie uległ śmiertelnemy wypadkowi robotnik Franciszek Wiewióra.

Wiewióra w czasie przestawiania kadzi z piwa pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że trzymana przez niego kadź przycisnęła go do drugiej kadzi z piwem. Wiewióra doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i w kilka minut po wypadku zmarł.

Jakie odbędą się rozprawy

w lutowej kadencji sędziów przysięgłych?

W lutowej kadencji sądów przysięgłych w Krakowie odbędą się następujące rozprawy:

Dnia 8 i 9 lutego sprawa Albina Kutka, oskarżonego o dokonanie morderstwa.

Dnia 10 lutego sprawa Pawła Szewczyka i tow. (fałszowanie pieniędzy).

Dnia 11 lutego Maria Form — (zbrodnia stanu).

Dnia 12. lutego Gaweł Idzi — (rabunek).

Dnia 13 i 15 lutego inż Jakub Horn i tow. (komunizm).

Dnia 16 i 17 lutego adwokat dr. Szyja Fensterblau (zbrodnia stanu).

Dnia 18 lutego Abraham Lipschütz i tow. (zbrodnia stanu).

Dnia 19 i 20 lutego Józef Nosal i tow. (nakłanianie do morderstwa). i morderstwo).

Dnia 22 i 23 lutego Leib Rosenstrauch i tow. (komunizm).

Dnia 24 — 27 lutego Wojciech Leja (morderstwo).

Tak więc lutowa kadencja przysięgłych zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Prócz sprawy adwokata dr. Fensterblaua jest rozpisanych szereg procesów komunistycznych.

Sensacyjną będzie sprawa mordercy 2 kobiet na Olszy — Wojciecha Leji.

Proces kolejarzy w Krakowie

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł Jerzy Bartoń, starszy asystent P. K. P. z Trzebini, oraz urzędnik P. K. P. Jan Popiołek.

Bartoń jako starszy asystent — według aktu oskarżenia miał rzekomo w dniu 30 maja 1933 roku w Trzebini przywłaszczyć sobie 15 zł. 30 gr. w ten sposób, że sfałszował księgi kasowe i kwitarjusze, wpisując zamiast kwoty 304 zł. 10 gr. kwotę 288.83.

Jan Popiołek oskarżony jest o to, że dnia 8 sierpnia przywłaszczył sobie kwotę 40 zł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie dla braku dowodów winy uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego dr. Krupiński, wotowali s. o. dr. Bobilewicz i Wesołek, oskarżał prokurator dr. Kamiński.

Epilog zuchwałej kradzieży

przy ul. Dietla

Przed sędzią dr. Wasilewskim w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj następująca rozprawa:

Dnia 21 lipca ub. r. dokonano włamania do mieszkania M. Lesera w Krakowie, przy ul. Dietla Nr. 101. Złodzieje skradli futro damskie perskie, nakrycia srebrne, branzoletkę złotą i papiery wartościowe na łączną kwotę około 4 tysiące zł.

Dnia 22 lipca we Lwowie został przytrzymany Szymek Apfelbaum, który z walizką chciał potajemnie opuścić dworzec kolejowy. Podczas rewizji zakwestjonowano rzeczy skradzione dnia poprzedniego w Krakowie u Lesera. Apfelbaum przyznał się, że rzeczy nabył od Jana Dońca, który z nieujawnionymi towarzyszami dokonał kradzieży. Za tą kradzież na ławie oskarżonych zasiadł Jan Doniec, zaś o nabycie rzeczy Symche Apfelbaum.

Sąd uwolnił Dońca, zaś Apfelbauma skazał na 2 i pół roku więzienia.

Bronił adw. dr. Zakulski i dr. Kruh.

Aresztowanie rabusia

który dokonał napadu na Grzegórzkach

Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie rabunkowym na Stefanię Mandelbaumową gdzie nieznany wówczas sprawca wyrwał Mandelbaumównie torebkę z pieniądzmi poczem ją skaleczył. Wczoraj został aresztowany Kazimierz Feluś, robotnik, bez miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już karany, za dokonanie tego napadu rabunkowego. Za wspólnikami Felusia władze w dalszym ciągu prowadzą pościg.

Bolączki strażaków

Pod powyższym tytułem wczorajszy „Naprzód" donosi:

„Każdemu chyba wiadomo, jak ciężkie są warunki pracy w Straży Pożarnej. Przez 24 godzin pełni strażak służbę i to bardzo odpowiedzialną. W zamian za to dostają stosunkowo niskie wynagrodzenie.

Szoferzy, którzy pracują już po kilkanaście lat, nie otrzymali do tej pory podwyżki płac w postaci awansów.

Również wielką bolączką strażaków stanowi sprawa wynagrodzenia za służbę w teatrze. Poprzednio strażacy otrzymywali 1 zł. za godzinę, stawkę tę obniżono potem do 70 groszy.

Ale to widocznie magistratowi wydawało się za dużo, gdyż wprowadził wynagrodzenie ryczałtowe, t. j. 12 zł. na kwartał. Trzeba zaznaczyć, że niejednokrotnie strażak pełni służbę w teatrze po 8, a nawet 10 godzin dziennie poza normalną służbą.

Budynek straży pożarnej wogóle nie ma dozorcy domu, a funkcje te muszą pełnić sami strażacy.

Nawet na tym robi się oszczędności. W prywatnych domach muszą być dozorcy, ale w swoim własnym budynku magistrat nie przestrzega przepisów.

Mieszkania w budynku straży stoją pustką, więc możnaby jedno z nich przeznaczyć dla dozorcy".

Wiadomości radiowe

KONCERT MUZYKI WŁOSKIEJ

Wskutek niedyspozycji wykonawców rozgłośnia krakowska odwołuje pierwotnie zamieszczoną w programie suitę Haasa „Dzień i noc" w dniu 25 stycznia br. t. j. w poniedziałek, godz. 21.30

W miejsce tej audycji nadaje Krakowska Rozgłośnia również w programie ogólnopolskim koncert muzyki włoskiej w wykonaniu kameralnego zespołu instrumentalnego pod kierunkiem Franciszka Nierychły.

W programie przepiękny kwartet Rossiniego na flet, klarnet, róg i fagot, Sonata Reti'ego na flet, obój, fagot i fortepian, oraz Pastorale i Rondo Lucilio Nediani'ego na obój, klarnet, róg i fortepian.

Zaznaczyć należy, że partię fortepianową objęła p. Tilde Nediani.

Koncert powyższy zarówno ze względu na program jak i na wykonawców, powinien zainteresować szerokie koła radiosłuchaczy.

Polska zdobywa ósme miejsce w Europie pod względem ilości radiosłuchaczy.

Ilość radiosłuchaczy w Polsce na dzień 1. stycznia 1937 r. po ostatecznym obliczeniu dodatkowych zgłoszeń wynosi 677.404, czyli o 185.581 więcej niż na dzień 1 stycznia 1936.

Przyrost abonentów radia wyniósł więc 37 proc. w ciągu ubiegłego roku gdy w roku 1935 wynosił 31,5 proc.

Ogólny stan radiofonizacji kraju, który w roku 1935 wynosił 1,5 proc. w stosunku do ogółu ludności podniósł się w ubiegłym roku na 2 proc.

Dzięki temu wzrostowi liczby abonentów w ubiegłym roku, Polska, która zajmowała 11 miejsce pod względem absolutnej cyfry radiosłuchaczy w Europie, przesunęła się na ósme miejsce, wyprzedzając Włochy Austrię i Danię.

Słuchacze radia w miastach i na wsi

Statystyki Polskiego Radia dają nam bardzo ciekawy pogląd na wzajemny stosunek rozpowszechnienia radia w miastach i po wsiach. Z dniem 1-ym stycznia 1937 r. Polskie Radio liczyło 439.141 radiosłuchaczy zamieszkałych w miastach i 235.761 radiosłuchaczy wiejskich.

Z Muzeum Narodowego.

W niedzielę, dnia 24. stycznia br. zostanie otwarta Wystawa Obrazów Augustjańskich, zakupionych przez Gminę miasta Krakowa dla Muzeum Narodowego. Mieścić się ona będzie w Oddziale im. Fel. Jasieńskiego przy ul. Szczepańskiej 11 II. p.

Wstęp za wykupieniem biletu na wystawę dzieł Józefa Pankiewicza. (50 gr.)

Z teatru „BAGATELA".

Codziennie w teatrze „Bagatela" występuje znakomity piosenkarz T. Faliszewski. Ponadto Jankowski, Honorska i balet Cichorackich.

Zw. Zaw. Piekarzy urządza w sobotę 21 I. zabawę karnawałową w salach „Sokoła". Dochód na cele zapomogowe Związku.

Doniesienie karne przeciw Tow. Ubezpieczeń Riunione Adriatica de Sicurta

N. Mandelbaum, właściciel młyna i tartaku w Podmichalu, pow. Kałusz wniósł do prokuratora we Lwowie skargę o oszustwo przeciw Tow. Ubezpieczeń Riunione Adriatica.

Mandelbaum ubezpieczył młyn i tartak na sumę 10 tysięcy dolarów.

W roku 1931 młyn i tartak spłonęły. Tow. Ubezpieczeń twierdziło, że ponieważ ostatnia rata nie była w terminie opłacona, polisa jest nieważna.

W drodze ugodowej Tow. Ubezpieczeń zgodziło się wypłacić tylko trzy tysiące dolarów.

Mandelbaum dowiedział się obecnie, że wspólnik jego ratę wspomnianą w terminie zapłacił.

Wobec tego Mandelbaum wystąpił ze skargą o oszustwo.

Tow. Ubezpieczeń Riunione ma ma filie w całej Polsce, a w Krakowie przy ul. Grodzkiej 26.

Koła gospodarcze domagają się ograniczenia działalności „Baty" w Polsce

Ostatnio firma „Bata" założyła szereg sklepów z obuwiem w miastach prowincjonalnych, rozwożąc stąd obuwie do małych miasteczek i wsi samochodami.

Poza tym „Bata" założyła liczne warsztaty reperacyjne, konkurując z tysiącami kupców i rzemieślników w kraju, którzy stanęli w ten sposób wobec groźby utraty zarobków i chleba.

W związku z tą sytuacją odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej konferencja przedstawicieli kupców żydowskich i chrześcijańskich branży obuwianej, fabrykantów obuwia, oraz przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych.

W konferencji tej brał też udział naczelny dyrektor firmy „Bata" w Polsce.

Dyr. CZK. inż Zajdenman oraz pp. Marek, Kopytek i Diamand zobrazowali pogarszającą się stale sytuację w branży obuwianej na skutek groźnej konkurencji ze strony „Baty", domagając się ograniczenia działalności tej firmy w Polsce. Uchwalono zaaprobować stanowisko kół gospodarczych w tej sprawie, wyrażone w memoriałach złożonych p. Ministrowi Przemysłu i Handlu w przedmiocie uwzględnienia postulatów kupiectwa i rzemiosła krajowego.

Krwawa bójka w piekarni w Podgórzu

W piekarni Gusty Henik przy ul. Kalwaryjskiej 40 powstała pomiędzy robotnikami piekarskimi w dn. wczorajszym bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której Stanisław Fabian uderzył młotkiem drewnianym w nos i głowę Władysława Kapuścińskiego.

Wezwane przez policję Pogotowie Ratunkowe przewiozło Kapuścińskiego do szpitala Ubezpieczalni — skąd po opatrzeniu odesłano do domu.

W ucieczce przed widmem szubienicy
powiesił się w celi więziennej

Na plebanię we wsi Choroszczynka w powiecie bialskim wtargnęli zamaskowani bandyci, zastrzelili ks. Józefa Grajewskiego i zrabowali dość znaczną ilość gotówki.

Dochodzenie prowadzone przez policję doprowadziło do aresztowania gospodyni zamordowanego księdza, Leokadii Czaczkowskiej oraz jej przyjaciela niejakiego Tryfona Leckiego, których osadzono w więzieniu w Białej Podlaskiej.

Leckiemu groziła kara śmierci.

Onegdaj dozorca więzienia, gdy wszedł do celi Leckiego zastał go wiszącego na sznurze ukręconym z bielizny. Był już martwy.

TETMAJER — DRAMATURG

Dramatyczna twórczość najznakomitszego polskiego liryka miała dotąd niewielu komentatorów.

Niesłusznie! Ten bowiem rodzaj sztuki Tetmajera zasługuje na podobne superlatywy jak dorobek poetycki. O dramatach wielkiego liryka — w pięćdziesięciolecie twórczości — mówić będzie w niedzielę 24 bm. o godzinie 12.03 znany radiosłuchaczom teatrolog dr. Stefan Kaden.

Śmiertelny wypadek w czasie manipulowania bronią

W Smochowicach pow. kieleckiego w czasie manipulowania nielegalnie posiadaną dubeltówką Jan Majos spowodował strzał.

Pocisk ugodził będącego przypadkiem w pobliżu Jana Jolka, który poniósł śmierć na miejscu.

Wstrząsające samobójstwo młodej dziewczyny pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej Słotwina - Brzesko, córka szewca z Brzeska Mala Radwan rzuciła się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku była depresja nerwowa.

Sprzedał swoją żonę i zastrzelił jej amanta

Niezwykły dramat rozegrał się przed kilku dniami w Algierze. Historia jest następująca: *Po 13 latach małżeństwa pani Rizzo nie czuła się szczęśliwa.* Jej mąż, Jan Rizzo, bezrobotny rzeźnik, był człowiekiem brutalnym i mściwym.

W dodatku dziecko powiększało kłopoty małżeńskie.

Pewnego dnia pani Rizzo poznała młodego człowieka Ferdynanda Fabre. Między panią Rizzo a Fabrem wywiązał się wkrótce romans, o którym dowiedział się wkońcu jej mąż.

Ale Rizzo nie wziął tego romansu tragicznie. Udał się do swojego rywala i oświadczył mu bez ogródek:

— Kochasz moją żonę? Dobrze. Sprzedam ci ją. Możesz ją zatrzymać za 10.000 franków.

— Zgoda! — oświadczył Fabre.

Po tej rozmowie nastąpiło spotkanie w kawiarni, gdzie pani Rizzo przeszła oficjalnie na własność nabywcy Ferdynanda Fabre'a.

Potem Fabre starał się uiścić należną kwotę. Ponieważ nie był zamożny — zdołał początkowo zapłacić tylko 5.000 franków. Z zapłatą reszty zwlekał.

Prawdopodobnie zwłoka była powodem dramatu, jaka rozgerała się onegdaj w nocy. Rizzo spotkał Fabre'a na ulicy i po gwałtownej wymianie zdań strzelił do niego z rewolweru, raniąc go śmiertelnie w głowę i w brzuch.

Rizzo rzucił się po dokonaniu swego czynu do ucieczki, strzelając w dalszym ciągu do ścigających go przechodniów. Gdy go w końcu ujęto, oświadczył pompatycznie:

— Fabre zabrał mi żonę, więc go zabiłem!

Przewieziony do szpitala Fabre zmarł po kilku godzinach.

Samobójstwo kanoniera w Krakowie

W dniu wczorajszym popełnił w Krakowie samobójstwo kanonier Czesław Okoński.

Dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku samobójcy prowadzi żandarmeria.

Napad rabunkowy

W powiecie gorlickim na przejeżdżających wozem Stanisława i Mariana Jobów napadli uzbrojeni bandyci, którzy po steroryzowaniu pasażerów skradli im około 300 zł.

Jeden z napadniętych odniósł rany od uderzeń rewolweru i przewieziony został do szpitala.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.